

przez dłuższy czas. Nie powinniśmy jednak w sensie czysto politycznym, psychologicznym nawet, koncentrować kampanii pozajawowej na dyskusowaniu o szczupłości środków. To jest po prostu element polityki rzeczywistości, w dniu dzisiejszym na wiele lat bariery mechanizmów blokujących rozwój, jestnie druga — bariera mechanizmów blokujących, złych rozwiązań, spóźnionych decyzji, tych nierozważnych czasem założeń organizacyjnych, finansowych, które blokują racjonalne rozwiązania.

W Krakowie w zakresie realizacji niektórych celów społecznych i gospodarczych, objętych Uchwałą X Zjazdu mamy określone osiągnięcia. Np. kiedy mówimy o celach społecznych warto podkreślić, że w zakresie ochrony zdrowia w Krakowie już podjęte zostały działania, które powinny problem ochrony zdrowia ludności posunąć zdecydowanie do przodu. Mamy również — skromne bo skromne — ale wyraźnie konkretne działania i efekty w zakresie oświaty. Problem polskiego szkolnictwa to nie tylko budowa nowych szkół, ale np. remonty i modernizacja starych szkół. Wyraźnie zarysowuje się niewielka poprawa, ale jednak wyraźna poprawa w zakresie budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli.

Można tu powiedzieć, że w tych celach społecznych, zapisanych w uchwale X Zjazdu, na terenie Krakowa jesteśmy — że użyję określenia sportowego — nieco do przodu.

W zakresie innych celów społecznych sądzę, że kłopoty są, jak wszędzie, ale nasze podejście do tych spraw jest tak realizowane, aby punkt odniesienia do każdego problemu był widoczny. Jasno określony dla każdego uczestnika procesu realizacyjnego.

Szanowni Towarzysze!

Realizując Uchwałę X Zjazdu w sposób możliwie maksymalnie konkretny, podjęliśmy, jak sądzę, w innych wojew-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Musimy wyostrzyć spojrzenie na wszystko to, co wciąż jeszcze ciągnie nas wstecz

Adresować konkretne zadania...

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Omówienie wystąpienia I sekretarza KC PZPR na zakończenie II Plenum Komitetu Centralnego

Na wstępie Wojciech Jaruzelski nawiązał do obrad X Zjazdu. Mówiąc o jego międzynarodowym znaczeniu, stwierdził, iż jest on konkretnym wkładem do wysiłków i inicjatyw wspólnoty socjalistycznej, mających na celu odprężenie, obronę i utrwalenie pokoju. Głos Michała Gorbaczowa w tej sprawie — stał, z Warszawy — miał szczególny ciężar gatunkowy. Stabilizacja, normalizacja, proces pozytywnych zmian zachodzących w socjalistycznej Polsce, to najlepsze wsparcie tej polityki. To jednocześnie cios w rachuby przeciwnika zewnętrznego i wewnętrzne na destabilizację w naszym kraju, a tym samym i na podważenie terytorialno-politycznego status quo w Europie. Sądono, że my się zmęczymy, zwolnimy tempo, zahamujemy impet porażkowy. Nic z tego — powiedział I sekretarz KC PZPR — obecne nasze II Plenum jest tego dobitnym dowodem.

Godne miejsce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej we wspólnocie krajów socjalistycznych, odbudowane z takim mozołem, jest dla nas szczególnie cenne. Daje to nam nowe szanse na umocnienie swej pozycji we współpracy opartej na wzajemnie korzystnych warunkach również z innymi krajami.

Podstawowym celem Plenum — stwierdził I sekretarz KC PZPR — było rozwinięcie i utrwalenie treści zjazdowych, a przede wszystkim nakreślenie kierunków i sposobów realizacji jego uchwał. Rytm intensywności pracy musi być utrzymany.

Byłoby błędem z naszej strony, gdybyśmy próbowali „zaliczyć” obecne plenum jako etap realizacyjny. Jest to przede wszystkim praca przygotowawcza. Tylko konkretne działania w zakładach, instytucjach i szkołach, w mieście i na wsi, we wszystkich dziedzinach naszego życia, a przede wszystkim w podstawowych organizacjach partyjnych zadecydują o materializacji uchwał, o ostatecznych wynikach X Zjazdu. Pod tym kątem musimy i będziemy oceniać pracę członków partii działających zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych. Komitet Centralny, Biuro Polityczne powinny z całą wnikliwością i konsekwencją śledzić ten proces.

Potrzebny jest nam niezmienne krytycyzm. I choć dziś zbyt mało w tym tonie dyskusowaliśmy — stwierdził I sekretarz KC — to nie oznacza i oznaczać nie może przeoczenia i bagatelizowania słabych punktów. X Zjazd najlepiej to przebieg wykazał. Musimy wystrzec spojrzenie na wszystko to, co wciąż jeszcze ciągnie nas wstecz, co utrudnia rozwiązywanie zadań stojących przed partią i krajem.

Pragnę zwrócić szczególną uwagę towarzyszy — powiedział W. Jaruzelski — na założeń osiągniętych wyników, o których nie możemy zapomnieć. Wiele z nich, a więc o postaw ludzi, o działaniach instancji partyjnych, o członkach partii pracujących w przedsiębiorstwach, w administracji. Przykładem takiej założeń może być produkcja przemysłowa. W zdecydowanej większości województw przekroczone w I półroczu br. dynamikę założoną w planie rocznym. Natomiast w kilku — nie tylko nie osiągnięto planowanych wskaźników, ale wręcz wystąpił spadek produkcji. Nawet uwzględniając obiektywne różnicowanie warunków, nie można nim wytłumaczyć tak dużych rozpiętości. Są one szczególnie widoczne w relacjach między wzrostem wydajności pracy a dynamiką płac. Wojciech Jaruzelski zilustrował krytycznie te oceny konkretnymi przykładami.

Niepokoje — zaakcentował I sekretarz KC PZPR — są duże różnice między województwami pod względem sprawności budownictwa mieszkaniowego. Są województwa, gdzie budowa domów trwa krócej niż rok. Ale i takie, gdzie trwa średnio prawie trzy lata. Koszty budowy są również tak bardzo zróżnicowane, że kryć muszą subiektywne niedomagania. Tzw. cena kosztorysowa bezpośrednia jednego metra kwadratowego wynosi od 19 tys. zł do 43 tys. zł.

Niezwykle ważną społecznie

POLOWANIE NA DUSIcielA

(m) Policja w Londynie poszukuje zabójcy 8 osób, który atakuje osoby starsze gwałcąc je i dusząc. Dusiciel ze Stockwell, południowej dzielnicy Londynu, gdzie głównie działa, udusił 5 starszych mężczyzn i 3 kobiety. Co najmniej 5 osób zostało zgwałconych. Wiek ofiar 67–94 lata.

W czerwcu dusiciel wdaruł się dwukrotnie do domu starców w Stockwell, gdzie udusił dwóch starszych mężczyzn.

Policja sporządziła portret pamięciowy zabójcy

WALKA O ANGIELSKI

W. KALIFORNIA Stanu Zjednoczonego — jeśli chodzi o przepisy i prawa — ciągle zaskakuja świat, ogólnie mówiąc, zacofaniem. Ostatnio odzyskała znowu prawo uznania w wielkim i potężnym gospodarstwie stan Kalifornia językiem angielskim, jako

jednego z języków obcych. Jak wiadomo, Kalifornia została bezpodstawnie wyrwana Meksykowi i w ponad półwiecze przylączyła do USA podczas jednej z agresywnych wypraw armii amerykańskiej przeciwko słabemu sąsiadowi. Ponieważ dominowała tam ludność mówiąca językiem innych agresorów, a mianowicie Hiszpanów, hiszpański do dziś jest jedynym oficjalnym językiem amerykańskiego stanu Kalifornia, gdzie powszechnie

używa się języka angielskiego. Jeszcze w 1981 r. obecnie były senator pochodzenia japońskiego, Hajakawa złożył w Senacie Stanowym Kalifornii wniosek w sprawie uznania angielskiego językiem oficjalnym stanu. Wniosek — chociaż nadal ponawiany przez innych — do tej pory nie przeszedł.

Pozostałe więc nadal dziwna sytuacja, gdzie w jedynym stanie amerykańskim angielski nie jest językiem, w którym można redagować oficjalne dokumenty, czy też zawierać umowy.

W dniu 22 lipca br. zmarł w Krakowie Tow. WŁODZIMIERZ BUCZEK

doc. Akademii Sztuk Pięknych, wybitny artysta malarz, działacz POP do zastępcy członka KC PZPR, był członkiem najwyższych władz Związku Polskich Artystów Plastyków, Narodowej Rady Kultury, Wojewódzkiej Rady Plastyki. Współzałożyciel Związku Polskich Artystów Malarzy i Grafików. Odznaczony Krzyżem Komandorskim, Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, Medalem 30-lecia i 40-lecia Polski Ludowej oraz wieloma odznaczeniami regionalnymi i resortowymi. Wpisany do Księgi Zasłużonych dla miasta Krakowa.

Czesław Jego pamiół!

W kilku wierszach

(tg) ● Bogusław Zych, Adam Robak, Waldemar Cieliecki, Piotr Klepiński i Marian Sypniewski zakwalifikowali się do drugiej rundy turnieju florystycznego na szermierczych mistrzostwach świata w Sofii.

● Dwaj znani piłkarze, uczestnicy mistrzostw świata w Meksyku — obrońca reprezentacji Brazylii — Julio Cesar i

Wielkie smoki” wznowiły treningi

Kilka dni temu wznowili treningi koszykarze krakowskiej Wisły. Na razie ćwiczą na własnych obiektach, a 1 sierpnia wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie na Węgry. Po powrocie do Krakowa nastąpi kolejny wyjazd — tym razem do Czechosłowacji na międzynarodowy turniej. We wrześniu „Wawelskie Smoki” mają w planach zgrupowanie w Nowym Targu i udział w tradycyjnym turnieju o „Błękitną Wstęgę Wisły”.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się 3 października. W nowym sezonie nastąpi powrót do podziału zespołów ligowych na pary. Wisła występować będzie

Wielkie smoki” wznowiły treningi

Kilka dni temu wznowili treningi koszykarze krakowskiej Wisły. Na razie ćwiczą na własnych obiektach, a 1 sierpnia wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie na Węgry. Po powrocie do Krakowa nastąpi kolejny wyjazd — tym razem do Czechosłowacji na międzynarodowy turniej. We wrześniu „Wawelskie Smoki” mają w planach zgrupowanie w Nowym Targu i udział w tradycyjnym turnieju o „Błękitną Wstęgę Wisły”.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się 3 października. W nowym sezonie nastąpi powrót do podziału zespołów ligowych na pary. Wisła występować będzie

Wielkie smoki” wznowiły treningi

Kilka dni temu wznowili treningi koszykarze krakowskiej Wisły. Na razie ćwiczą na własnych obiektach, a 1 sierpnia wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie na Węgry. Po powrocie do Krakowa nastąpi kolejny wyjazd — tym razem do Czechosłowacji na międzynarodowy turniej. We wrześniu „Wawelskie Smoki” mają w planach zgrupowanie w Nowym Targu i udział w tradycyjnym turnieju o „Błękitną Wstęgę Wisły”.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się 3 października. W nowym sezonie nastąpi powrót do podziału zespołów ligowych na pary. Wisła występować będzie

Wielkie smoki” wznowiły treningi

Kilka dni temu wznowili treningi koszykarze krakowskiej Wisły. Na razie ćwiczą na własnych obiektach, a 1 sierpnia wyjadą na dwutygodniowe zgrupowanie na Węgry. Po powrocie do Krakowa nastąpi kolejny wyjazd — tym razem do Czechosłowacji na międzynarodowy turniej. We wrześniu „Wawelskie Smoki” mają w planach zgrupowanie w Nowym Targu i udział w tradycyjnym turnieju o „Błękitną Wstęgę Wisły”.

Rozgrywki ligowe rozpoczną się 3 października. W nowym sezonie nastąpi powrót do podziału zespołów ligowych na pary. Wisła występować będzie

Wódzich także, w Krakowie określone działania. Podjęliśmy działania w zakresie pełniejszego wykorzystania zasobów pracy, energii, surowców, środków trwałych. Podjęliśmy szkolenie kadry kierowniczej w tym zakresie. Zainicjowano szeroką edukację ekonomiczną w wielu zakładach pracy — podjęto inicjatywę powołania Rad Jakości. Podejmowane są konkretne działania dla zwiększenia zdolności eksportowej, powołano Regionalne Biuro Eksportu przy oddziale Polskiej Izby Handlu Zagranicznego w Krakowie. Wokół tego Biura Eksportu, wokół Izby Handlu Zagranicznego skupia się coraz większa liczba przedsiębiorstw i spółdzielni, które dotychczas nie prowadziły żadnej działalności eksportowej. Wykorzystując aktualne regulacje prawne, szereg krakowskich przedsiębiorstw podejmuje inicjatywę dalszego rozwoju produkcji eksportowej przy współpracy z partnerami zagranicznymi. Warto tu podkreślić szczególnie inicjatywę podejmowaną przez przedsiębiorstwo branży elektronicznej i elektrotechnicznej. Zostały podpisane konkretne porozumienia z poszczególnymi resortami w zakresie zmian strukturalnych w obszarze przemysłu krakowskiego.

Z narady, jaka przed X Zjazdem Partii odbyła się w Krakowie z udziałem premiera Zbigniewa Messnera, wybrał się 9 podstawowych problemów związanych z wyzwaniami z nowymi rozwiązaniami technicznymi. Są to podstawowe nie tylko dla Krakowa, ale i dla kraju — problemy naukowe. Oceniamy, że są to działania, które powinny już w niedługim czasie przynieść bezpośrednie pełne efekty w zakresie unowocześniania polskich wyrobów, w zakresie unowocześniania polskiej gospodarki.

Szanowni Towarzysze!

To tylko niektóre wybrane przykłady z realizacji uchwał X Zjazdu w Krakowskiej Organizacji Partyjnej. Takich przykładów można by znaleźć więcej. Jak w innych województwach, tak i u nas każde środowisko stało na cennie inicjatyw, konkretne działania, musimy więc wydobyc je, na światło dzienne. Naszą sprawą, sprawą partii, sprawą więc wszystkich POP, komitetów, instancji jest pielegnowanie tej społecznej aktywności, jest jej stałe podsyćanie, skupianie poszczególnych inicjatyw, porządkowanie i ukierunkowanie tak, aby podstawowe cele zapisane w uchwałach Zjazdu były realizowane.

(Wystąpienie I sekretarza KC PZPR JÓZEFA GAJEWICZA na II Plenum Komitetu Centralnego PZPR)

SPORT SPORT

Dziś WDP w Krakowie i Wieliczce, jutro w Myślenicach i Zakopanem

„Nikt nie chciał uciekać”

Po zakończonym III etapie Wyscigu Dookoła Polski do Częstochowy najbardziej zdernowanym kolejarzem był Andrzej Mierzejewski, który powiedział: „Na 30 kilometrów uciekliśmy dość dużą grupą i była nawet szansa dojechania w tym składzie do mety. Niestety, prawie nikt z chłopaków nie chciał uciekać i peleton nie miał problemu z dojeżdżaniem. Nie rozumiem co to za kolarze, którzy nie chcą do zwycięstwa”.

Nie dziwi się zdenerwowaniu pana Andrzeja, który po kontuzji chce udowodnić, że należy mu się miejsce w reprezentacji na mistrzostwa świata w Colorado Springs. Wczoraj jechał bardzo aktywnie i na 30 kilometrów zabrał się w 7-osobowej grupie. Po trzeciej górskiej premii w Koniepoli wygranej przez Gruchałę doszło do połączenia grup i znów utworzył się 80-osobowy peleton.

Tuż przed metą na długim finisz zdecydował się Józef Szpakowski z reprezentacji

Wieliczce i Myślenicach odbędzie się z tej okazji wyścig dla młodzieży.

Wyniki III etapu z Kielc do Częstochowy: 1. Szpakowski (Górniki) — 3.43,56, 2. Rajch (Dolme), 3. Krawczyk (Polska) — 11.20,16 przed kolegią z reprezentacji Ludwiniakiem — 11.20,19 i Mazurkiem (Górniki) — 11.20,24.

JANUSZ KOZIOL

GORLICE! Spółdzielczość M-2 za poszukiwanie mieszkań 3-pokojowych z telefonem. Kontakt: Kraków, tel. 11-68-34, piątek 18-20, sobota 15-20. g-29765

NOVA Kabinę do Ciągłnika T 25 A — sprzedam. Łukowica 84, woj. nowosądecki. — sprzedam. — 200-65. g-29766

APARATY do Inhalacji — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 202-63. g-29767

KAMIENICE wraz z budynkiem pomocniczym i dużym zapleczem — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 202-65. g-29768

WÓZEK inwalidzi Brandis DUD 4, stan bardzo dobry — sprzedam. Nowy Sącz, tel. 230-17. g-29769

PILNIE sprzedam działkę budowlaną koło Gorlic (2 km) o pow. 46 a. Wład. Kłęczany 97 koło Nowego Sącza, po południu. S-21293

ZAKŁAD remontowo-budowlany — ul. Targowa 17, zgubił legitymację studencką Akademii Ekonomicznej Krakowa. — g-29822

W NOWYM SĄCZU zaginęła sukienka, mała, czarna, podpalana, obcięta ogon, na tylnych łapach wilcze pazury. Łaskawy znalazcę zwrócić do adres: Nowy Sącz, ul. Batorskiego 55/3. Otrzyma nagrodę. g-29843

SILNIK Mercedes 240D, skrzynia, urobiony — sprzedam. Kwiakowski, Dębica, Manifestu Lipcowego 4/14. g-29803

OSIOŁKA — wózek — uprząż — sprzedam. Oferty 25008 „Prasa” Tarnów, Krakowska 12. g-29824

Biuro Studiów, Projektów i Realizacji Inwestycji Przemysłu Miejskiego Oddział w Krakowie, ul. Szlak 26

zatrudni pilnie

na korzystnych warunkach płacowych

KIEROWNIKA MAGAZYNU INWESTYCYJNEGO budowy Zakładu Miejskiego Kraków III w Płaszowie.

Warunki przyjęcia: wykształcenie średnie techniczne oraz praktyka zawodowa.

Szczegółowe informacje o warunkach pracy i płacy oraz zgłoszenia przyjmują Zespół Służby Pracowniczej, Kraków, ul. Szlak 26, tel. 33-99-75 lub 77 w 70. K-6791

ZU-P „Cominex” Spółdzielnia Pracy w Krakowie, ul. św. Jana 15, tel. 21-33-27, 21-53-17

zatrudni zaraz

na korzystnych warunkach:

murarzy-tylnarzy

pomoconików murarzy

zbrojarzy-betoniarzy

fliziarzy

izolatorów do izolacji termicznej

elektromonterów

Informacji udziela Zakład Usług w Krakowie, ul. św. Jana 15.

Zlecenia prosimy kierować na adres Spółdzielni.

Przedsiębiorstwo Budowlano-Remontowe Handlu i Usług „BUDREM” w Rzeszowie — Oddział Tarnów, ul. Garbarska 1

zatrudni pracowników

w następujących zawodach:

kierownik budowy, z uprawnieniami budowlanymi

murarz-tylnarz

betoniarz-zbrojarz

blacharz-dekarz

posadzkarz-lastrikarz

robotnik budowlany

dozorca w pełnym lub niepełnym wymiarze czasu pracy

Zapewniamy wysokie zarobki w ramach Zakładowego Systemu Wynagradzania.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Rzeszów, ul. Wspólna 2, tel. 340-53, wewn. 13, 19. K-6966

ZAKŁAD CERAMIKI BUDOWLANEJ ZESŁAWICE

ZATRUDNI NATYCHMIAST

Głównego Energetyka

Inżynierów i techników ceramików i mechaników (również absolwentów)

Inżyniera lub technika ciepłownika

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmują Dział Służby Pracowniczej ZCB Zesławice Kraków-Nowa Huta, ul. G. Morcinka 5, tel. 44-64-30, 44-67-19, 44-68-77, 44-62-84, 44-31-66. K-6937

Przed wojną występował w teatrach polskich. Później losy rzuciły go do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1942 roku założył teatr artystów. Był to wówczas jedyny na świecie polski teatr zawodowy. Nowy etap życia zapoczątkowało utworzenie eksperymentalnego studia aktorskiego „Ossetyński Actors' Laboratory” w Hollywood w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. Lata poszukiwań twórczych uwięzione zostały sukcesem inscenizacji „Matki” Stanisława Ignacego Witkiewicza, której premiera odbyła się 23 września 1983 roku w Los Angeles. „Drama-Logue” — czołowy tygodnik teatralny rozdzielający co roku nagrody wzorowane na filmowych Oscarach — przyznał „Matce” aż dziesięć dyplomów. Wielką kreację stworzyła w tym przedstawieniu Barbara Krafftówna, która nie znając języka angielskiego uczyła się roli z taśm magnetofonowych. Wydawany w Toronto „Głos Polski” pisał: „(...) był to wielki spektakl, który przejdzie do historii witkacowskich sukcesów i także pierwsza sztuka polskiego dramaturga zauważona i nagrodzona przez amerykańskich krytyków. Ossetyńskiemu, który raz jeszcze przysłużył się polskiej kulturze, należy się największe uznanie”.

I oto przede mną autor tego sukcesu: wspinała broda, skupione, przenikliwe spojrzenie, głęboki głos napawający słuchacza spokojem — LEONIDAS DUDAREW-OSSETYŃSKI. Nasza rozmowa będzie się toczyła w trochę niezwykłej scenerii krakowskiego ośrodka Teatru Cricot 2, gdzie reżyser przyszedł zapoznać się z wystawą ilustrującą dorobek Tadeusza Kantora. Pytam Ossetyńskiego o początki zainteresowania teatrem.

— Jeszcze gdy byłem małym chłopcem — mówi — chodziłem w Wilnie z rodzicami do teatru. Wciągnęło mnie to tak bardzo, że gdy ogłoszono wiadomość o założeniu w mieście szkoły dramatycznej, uciekłem ze szpitala, w którym wówczas przebywałem na leczeniu, aby się jak najszybciej do niej zapisać. Po ukończeniu szkoły grałem krótko w Wilnie, a później występowałem u Leona Schillera w Warszawie.

Ossetyński wziął udział w wojnie z bronią w ręku. Do Stanów Zjednoczonych trafił z obozu koncentracyjnego. Po wojnie pojechał do Hollywood i powrócił do swych teatralnych pasji.

— Tu poznałem najwybitniejszego aktora, jakiego zdarzyło mi się spotkać w życiu, Michała Czechowa, bratanka słynnego pisarza Antoniego Czechowa. Byłem u niego asystentem przez dziesięć lat, aż do jego śmierci. Michał Czechow był człowiekiem niezwykłym. Kiedyś nieżyjący już Władysław Hałcza powiedział mi: „Widziałem Czechowa trzydziści lat temu, ale jak go sobie przypominę. Jeszcze dziś czuję gęsia skórka na całym ciele”. Niemierowicz-Danzenko zanotował w swoich pamiętnikach, że recenzenci mogli pisać o wszystkich aktorach, ale nie o Czechowie; byli tak zafascynowani jego sztuką, że zapominali o bożym świecie.

Trzeba było widzieć Czechowa jako aktora — mówi

Ossetyński. — Pamiętam taki przypadek. Prowadził on szkołę aktorską i przed przyjęciem wymagał małego egzaminu. Kiedyś przyszła do niego młodziutka Marilyn Monroe. Czechow spytał ją, czy coś przygotowała. Odpowiedziała: „Tak, mam przygotowaną rolę Kordelii, tylko że... nie ma tutaj króla Leara”. Czechow polecił jej wyjść na chwilę do przedpokoju. Gdy poprosił ją z powrotem, przed nią stał king Lear. O mało wówczas nie zemiała. Doznała prawdziwego szoku na widok przemiany, jaką zaszła w Cze-

„Being human“ LEONIDASA OSSETYŃSKIEGO

chowcie, aż on sam przelakł się efektu, który niechcący wywołał. Przy użyciu drobnych środków potrafił zmienić się nie do poznania. Taki aktor rodzi się raz na milion lat!

— Co dała Panu znajomość z Michałem Czechowem? — Już sam obcowanie z nim było wielkim przeżyciem. Znajomość ta „poszerzyła” mnie jako człowieka, pobudziła do pracy. Dzięki niemu zrozumiałem, że wiem bardzo mało i najważniejsze jest jeszcze przede mną.

Niezwykła osobowość Michała Czechowa była tym czynnikiem, który skłonił Leonidasa Ossetyńskiego do podjęcia twórczych poszukiwań. Prowadził więc studia nad teatrem Stanisławskiego, nad Grotowskim; w swych penetracjach dotarł też do sztuki teatralnej Orientu. Jak do tego doszło?

— Interesowałem się już wcześniej jogą — wyjaśnia. — Kilkakrotnie uczestniczyłem w obozach jogistycznych w Kanadzie. Pomyślałem kiedyś, że umiejętność koncentracji i medytacji mogą pomóc w aktorstwie. Przecież tu też najważniejsza jest koncentracja i „widenie siebie”. Zaczęłam się wtedy zajmować hinduskim teatrem Kathakali, a także japońskim teatrem No — teatrem kontemplacji. Stwierdziłem że jogę może służyć również do celów aktorskich.

— Czy wiąże się to z lansowaną przez Pana w teatrze koncepcją „being human”? — Tak, oczywiście...

Tu słowo wyjaśnienia. Termin „being human” można tłumaczyć dosłownie jako „bycie ludzkim”, „bycie człowiekiem”, ale Ossetyński pod tym pojęciem rozumie „być”, obudzenie w człowieku nieświadomych sił. Tłumaczy to następującym przykładem:

— Kiedyś w Los Angeles mała dziewczynka wpadła pod samochód i to tak nieszczęśliwie, że przysgniotła ją koło wozu. Stała się wówczas rzecz zdumiewająca: chociaż uratowało dziecko jej matka, drobna meksykańska kobieta, nadludzkim wysiłkiem zdołała unieść samochód. Dowodzi to, że w człowieku drzemają ogromne siły, które ulegają wyzwoleniu w szczególnych sytuacjach. W czasie wojny sam doświadczyłem tego na sobie, gdy pomimo odniesionych ran potrafiłem w krytycznej sytuacji przeżyć pieszko długą

drogę. Nie mam pojęcia, skąd znalazłem siły, aby pokonać wtedy tyle kilometrów.

Sytuacje przedstawione przez Ossetyńskiego mówią o człowieku, który znalazł się w okolicznościach wyjątkowych, ekstremalnych. Jakież może być odniesienie do aktora i jego codziennego rzemiosła? Reżyser wyjaśnia to tak:

— Bardzo często, szczególnie na planie filmowym, po dniu pracy bywa, że aktor opada z sił, czuje się zupełnie wyczerpany. Właśnie w takich chwilach potrzebne staje się obudzenie sił, które drzemają jeszcze ukryte gdzieś w człowieku... Mnie jest trudno o tym mówić — dodaje Ossetyński — bo rzecz może brzmieć z pozoru pretensjonalnie i stanowić pretekst do dowcipów, ale tak jest naprawdę.

Do rozmowy włącza się David Johnstone — młody mim i aktor, który uczestniczył w wystawieniu „Matki”. Przed przystąpieniem do studia Ossetyńskiego przez 6 lat pracował w Kompanii Szekspirowskiej w Los Angeles. Teraz mówi:

— Będąc w Szeksp. Kompanii posługiwałem się pewnym stałym zbiorem trików aktorskich. Jako aktor i jako człowiek czułem zawsze rozleniwienie i zmęczenie. Byłem rozleniwiony na scenie i rozleniwiony w życiu. Ossetyński obudził we mnie zapał do gry i zapał do życia, chęć przebywania wśród ludzi. Poczułem głód życia. Dziś mam wrażenie, że jestem młodszy niż wtedy, gdy pracowałem w Kompanii Szekspirowskiej. W grupie pana Ossetyńskiego czuję się nie jak aktor, który uważa, że wie już wszystko, ale jak student spragniony wiedzy.

Kiedy zapada noc, a ulica—Powiedzieli nam w telewizji, mi szwenda się dziwka i złodziej — na łowy ruszają nocni kowboje. Fiat 125 p, polonez, škoda, złamany zegar, nocna taryfa i woooo... Nie takie były partolienie od słupka do słupka, nie było co, ale jazda, co niesie na tylnym siedzeniu oddech znęcony alkoholem, szepcz gdzie-by-tu i co-by-tu, pospiesznie rozplanianie bluzek, albo uciachną już wrzawę imieninowego przyjęcia. Nocni kowboje lubią być sami. Przy prawej nodze kawałek rurki, paczka „klubowych”, „muzyka nocą”...

— Ulica Szczelców, proosze. O rany. Jak późno. Już po jedenaście?

— Właśnie minęła, proszę pani...

— To wszyscy, ep... wszystko przez tych Murzynów. Walną

ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK

NOCNY KOWBOJ

mnie taki jeden w plecy i mówi, że oni byli pierwsi... Panie, mówcie, czy to jest, mówcie, w porządku, żeby takich czarnych wiozi? A on mówi, że oni placą dolarami... Trzy i pół tysiąca za kurs do Nowego Targu... ep... a ja to... mówię, ja poproszę do Lwo-wa, jestem lekarzka i muszę, muszę jechać do dziecka do szpitala... jedno dziecko — u „kolejarza”, jedno — u „Anki”, a trzecie w milicyjnym na Galla, mówię, a ten Murzyn mówi, że wszystkie Polki to szelmy... Panie! To jest dziadostwo, żeby tych Murzynów i Arabów, bo potem biedne Polki — żony, mówię, i matki cierpią przez nich niewinnie... Czy to kto widział, żeby się umawiać na pół do piątej rano...? A ta węgierska pilotka mówi: pół do piątej... Przecież my w Polsce to jeszcze śpiemy o tej godzinie, a ona mówi, że o pół do piątej... Przecież mnie z roboty. Tak to jest, ep... niewinni cierpią za niewinność... — Jesteśmy na miejscu, proszę pani. — Taaak? Ile płacę? — Całe dwieście pięćdziesiąt. — No, trudno. Dobranoc. Ile może mieć lat? Jest dobrze wiana. Siatka — pewnie z zakupami na sobotę i niedzielę. Uważnie wchodzi do klatki schodowej. No, pewnie. Do domu trzeba z godnością! — Pojedziemy na Majora — mówi Wiesiek. — Tu nic nie wystoiemy... Na Majora stoi już jedna „warszawa”. Jedziemy dalej. Na róg Zmujdzkiej i 29 Listopada. Przed nami dwie tak-sówki. — To dobry postój. Jest ruch — mówi Wiesiek. — Stoiły, Boże, jak ciepło. Nawet o pół do dwunastej w nocy nie ma czym oddychać. Już po papierosie. Jesteśmy na czele stówki. Za nami ustawiają się kolejni nocni kowboje. — Wolne? — Wolne. — Ale, wie pan, my chcielibyśmy w jedno miejsce i z powrotem. Trzech chłopaków, lekko zawianych wsiada do samochodu. — Na Nowy Kleparz! — Pod figurkę? — Tak jest! Bo to jest tak,



Fot. Jacek Welcjo

— Teraz trochę dalej, do trzeciego akademika. Reszta podróży upływa przydymionym pasażerem na rozważaniach czy starczy, na ile starczy, i czy Andrzej gotów będzie jeszcze pożyć. — A potem już tylko Liechtenberg, dwa dni, towar i z powrotem. I znów balanga! Ciężko jest lekko żyć... — wzdycha na odchodnym ten z czarnym wąsem. Kolejnego pasażera nie musimy szukać. Krokiem szybkim, acz wielce niepewnym kieruje się ku nam śliczna panienka w białej sukience. — Pełny dym — zauważa-

zatrzymuje nas dwóch młodych mężczyzn. Ubrani z pozorów niebadała elegancją, pod lekką datą, ordynują. — Nowy Bieżanów, przez Kozłówek. — Przez Wieliczkę, czy przez Mateczyn, a potem przez Czar-nogórkę? — Był nie przez... Ha, ha, a znacie ten dowcip o „dylu, dylu...”. — Przez Mateczyn jedziemy pełne osiemdziesiąt, pusto, kilka minut po pierwszej. Gdzieś jakaś para catuje się na przystanku. W tyle panowie załatwiają interesy. — Wiesz, ja zapakowałem

Na Kozłówek ludzie byli, ale już ich nie ma. Będziemy za to pierwsi na postoju. Przez otwarte okno słychać ni to śpiew, ni to ryki: „Kaziu, Kaziu, co to ma znaczyć...”. Ktoś gwizda „Niebieska chusteczka”. — Idzie — mówi Wiesiek z nadzieją w głosie. — Z dwoma panami nie jadę — stwierdza wyniośle pani, awansie wobec której uznane mogłyby zostać za ruinę dobrego smaku. Jedzie za to „wola” i to w dodatku na przednim siedzeniu. — Jedź w cholerę — ty-

czyjś jej wszystkiego najlepszy. Niedługo czekamy. Jakaś zakochana para każe najpierw do Prokocimia, a potem na osiedle Kombatan-tów. Pan wysiada, pani — smutna jakaś, ładna soczysta blondynka lekko tylko „wy-cięta” — jedzie do Huty. — Coś pani zmęczona... tak... — usiłujemy namówić ją na dwa słowa. — Niestety, życie jest takie, życie jest piękne i trzeba je brać całymi garściami... A po-za tym muszę dać fory me-żowi, bo pewnie też późno wrócił z randki. No, czy to wszystko ma sens? — Co milanowiec? — No, tak się szwenda po nocy zamiast spać... Placi. Od-chodzi. Postawna. Elegancka. Zadbaną. Skupioną. Pewnie zastanawia się u jakiej mogła być cioci. — Znow szukamy klientów. Zatrzymuje nas para z dwoma pleskami. — O, dwóch na jedną? Zapi-sałem numer boksera. Od-wiecieł panią ładnie. Pa, ko-chanie... Odwołamy panią ładnie no-

TEATR GORIN i SWIFT w jednym domu

Wprawdzie pomysł nowej na krakowskim gruncie — czyli wystawianej ostatnio w STARYM TEATRZE — sztuki Grigorija Gorina (znanego z przedstawień na scenie „Bagatel”). Zapomnieli o Herostracie i Dyl Sowizdrzał, obu utworów wyrażnie świadczących o talencie dramatopisarskim 46-letniego autora radzieckiego) nie zaskakuje odkrywczością, to przecież sama sztuka może zaimponować rozmachem konstrukcji, elastycznością teatralnej wizji oraz niebagatelnym ładunkiem intelektualnym, zamasko-wanym zresztą satyrą. — Mowa o Domu, który zbudował Jonathan Swift (w tłum. Janiny Karczmarewicz-Fedorowskiej). Tytuł, powiedzmy wprost, mało atrakcyjny — tym więcej, jeśli wziąć pod uwagę, iż nazwisko Swifta kojarzy się prze-ważnie z jego najpoczytniejszą opsią powieścią Podróż Guliwera i jej (powieści) przypisa-niem do wieku raczej młodzieżowego. A zatem i do nurtu jakby jednoznacznie mora-lizatorsko-dydaktycznego. Jak w bajkach. Co, oczywiście, należy zaliczyć do wielkich w-proszczeń. Przynajmniej w odbiorze ciężaru gatunkowego i wymiarów przedstawianej rzeczywistości satyrycznej. Tak samo zresztą jak pod względem zawężenia adresu czytel-niczego księżki.

Na czym więc polegałaby zasługa Gorina w przybliżeniu osiemnastowiecznego pisarstwa Swifta dzisiejszej publiczności teatralnej, mi-mo oparcia się na nie najbardziej oryginalnym pomysłе dramatycznym? Najkrócej można by odpowiedzieć, że Gorin wykorzystał zgrabnie schemat wpisania życiorysu (Swifta) w dramat, aby równolegle z elemen-tów biograficznych pisarza i z wątków oraz postaci jego książek zbudować odrębne dzieło. Całkowicie samoistne — acz w pewnym sensie (kompozycyjnym) przypominające choćby Moliera M. Bułhakowa. Z tym, że są to podobieństwa czysto zewnętrzne, chociaż dotyczą prezentacji dwu osobowości artystów ostrzegających swoich współczesnych — słow-em pisanym i głoszonym ze sceny — przed terrorem zakłamania, pychy i arogancją prze-mocy, bez względu na czas oraz miejsca zdarze-nia. W tym zestawieniu, Molier jako temat sztuki niewątpliwie nastroczał mniej trudności Bułhakowowi, aniżeli Gorinowi „temat Swifta” — nie ujęty dramaturgią własną te-matodawcy ani nie poparty zawodową dzia-łalnością aktorską na wzór francuskiego dy-rektora trupy teatralnej, autora i wykonawcy w jednej osobie. Toteż więcej uznania mo-że budzić zamysł dramatyczny przenoszący z kart powieści oraz dziełowej żywota Jonat-hana Swifta — jego TEATR do TEATRU Grigorija Gorina. Wzmocniony dodatkowo (od strony satyrycznej) smaczkami scenicznymi poprzez wprowadzenie do Domu—świata Swifta (osaczanego zewsząd za obrazoburczy stosunek do władzy) po jednej stronie — ko-mediantów odgrywających rolę pacjentów szpitala wariatów wraz ze Swiftem, zaś po drugiej — widownię zorganizowaną niejako konkurencyjnie przez sprawującego władzę Gubernatora.

Sztuka ma więc posmak swoistego pamfle-tu politycznego o... pamfletcie politycznym, który ucieka (?) w obłąd — poostawiając skapaną w drwinie wyspę pod sobą i moral-ną (datającą) z rzeczywistości karłami (moral-ny) i urojonymi wielkościami, a także z całym światkiem fantastycznym lilipucio-obrzyhmym. Ta ucieczka jest również pre-tekstem do wywołania na scenę galerii osób i wydarzeń, związanych faktycznie ze Swift-em lub tylko będących wytworem fikcji li-terackiej. Ludzie i sytuacje splatają się tedy w przedziwny konglomerat, zarówno na kształt powieści, jak też prawdziwej czy do-mniemywanej biografii angielskiego dublana kate-dry św. Patryka w irlandzkiej Dublinie, uciekającym przez Anglię. — Jak widać, dramat składa się z wielu warstw fabularno-znaczeniowych i aczkol-wiek kusł potencjalnych inscenizatorów mno-gością ponęt widowiskowych oraz filozoficz-no-metaforycznych, w gruncie rzeczy niełat-wo poddaje się tzw. obróbce scenicznej. Związka, gdy reżyser chciałby, przy pomo-cy sztuki, powieścić odbiorcy wszystko naraz o Swiftie pisarzu-polityku-duchownym, oglądającym przez Gorina, albo za dużo nie do-powiedzieć licząc na pełną znajomość życia i twórczości autora Podróży Guliwera.

Wydaje się, że reżyser „Domu...” Adolf Welschke, zdecydował się pociągować kom-promisowo między wspomnianymi koncep-cjami inscenizacyjnymi. Wskutek tego ani nie

zdażył pomieścić w spektaklu całego bogactwa sztuki, ani uzyskać poprzez skróty sce-niczne spójnego obrazu dramatycznych konfliktów oraz ostrej wymowy satyrycznej dzieła. Mimo pokazania paru bardzo urodli-wych sekwencji przedstawienia, choć — jak na mój gust i smak — nadto „ciężkich”, prze-syconych ekspresjonistyczną manierą i, niezbyt odpowiadającą poetyce utworu, muzycz-nosonogową narracją w stylu Brechta. Nie po-mogły (acz pomagały) świetne — w dowcip-nym, cudzysłowie lub na zasadzie takichże aso-cjacji — ramy scenograficzne widowiska, projektu Lidii Minticz i Jerzego Skarżyńskiego, aby w miarę podeprzeć te liczne i roz-maite ściany, ścianki oraz konstrukcje Domu Swiftów Wszęchnasów, o których to elemen-tach budowy jakby zapominał, albo wręcz ich znaczenia u Gorina nie docenił, inscenizator. A zapowiadało się wcale interesująco, od wyjścia Mieszczan z Błaznem (Henryk Maj-cherek), Edward Zentara i Bolesław Brzozow-ski) na widownię — aby później nie wykor-zystał pomysłu owej wyspory i cofnąć się na pozycję wyjściową. Bez żadnych konsekwencji artystycznych tego kroku dla dalsze-go rozwoju inscenizacji.

Pozostają jeszcze role aktorów. W przed-stawieniu bierze udział ponad dwudziestu wykonawców, ale ról w pełnym znaczeniu tego słowa jest zaledwie kilka. Za to więcej pola do popisu dla inwencji poszczególnych aktorów postaci, naszkicowanych jedynie przez autora. Tyle że klarownie i z wyczuciem tzw. wcieleniowego luzu.

Wbrew pozorom — budownictwo tego sce-nicznego Domu, Jonathan Swift (Tadeusz Malak) nie gra w sztuce głównej roli. Skąd-inąd słusznie, bo on jedynie uruchamia (nie-mal do końca) milczącego ów osobliwy teatrzek z prywatnymi zjawami kobiet swojego życia (Alicja Bieniewicz i Magda Jarosz), z do-mownikami udającymi anormalnych ludzi i „normalne” postacie baśniowych przypowieści, ci — nie wspominając już o dość istotnym fakcie, że akcja dramatu zaczyna się dwa tygodnie przed śmiercią pisarza, a na dodatek toczy się pod wpływem ogarniającej wszystkich psychozy w związku z jego prawdziwą, lub fingowaną, chorobą umysłową. Stąd Malak ogranicza do minimum, z do-mieszką żartobliwego dystansu, swe działania w kostiumie politykującego, zakochanego (ongis) i jakby nieczłowiekowanego umysłowo pastora.

W zasadzie rolę wiodącą w Domu... przejmują Doktor mający leczyć — czy może: ratować? — Swifta. Leszek Piskorz w skórce le-karza psychiatry spisuje się tak zgrabnie, że na koniec sam zamienia się ni to we własnego pacjenta, ni to w doktora Guliwera — odsłaniając przy okazji kilka mechanizmów nacisku na mentalności niewygodne mniej-szym lub większym satrapom. Obie kobiety towarzyszące Swiftowi przez lata: Vanessa (Alicja Bieniewicz) oraz Esther (Magda Jarosz) w sposób sugestywny przejmują pieczę — chyba nie wyłącznie samarytańską — nad podopiecznym (nie tylko ojcem duchownym), przy czym Esther zachłaniającą na scenie przeraża Vanessę, mimo że „na oko” wyglą-da to akurat odwrotnie. Dość wiarygodnie, na granicy fikcji oraz rzeczywistości, przedstawiają lilipucie — ale nie mikroskopi-pine — perypetie społeczno-obyczajowe: Ra-fael Jędrzejczyk i Zbigniew Kosowski nad to-pielą, czyli filiżanką herbaty, podczas gdy olbrzym Gloom Marcina Sosnowskiego okazuje się zaledwie małą przenośnią wielkości i siły. Przenosić natomiast wyolbrzymioną o-cienią dziekana uosabia całym swym wy-gimnastykowanym ciałem Andrzej Kozak (dwuznaczny kamerdyner Patryk) trochę jak-by powtarzając własną kreację ze sztuki Witkacego Guybal Wahazar. I jeszcze prze-zabawno-grzeczny Jan Güntner (Gubernator), a także Jerzy Fedorowicz jako dramatyczny-ironiczny Rudy Konstabl, wieczny i nieszcze-sny strażnik wiezienny — wyróżniali się spośród reszty wykonawców, występujących w epi-zodach i epizodykach (Aleksander Fabisiak, Tadeusz Jurasz, Adam Romanowski, Marek Kalita, Bolesław Nowak, Romuald Marek, Jan Korwin-Kochanowski). Muzykę (?) skom-ponował Krzysztof Szwajgier, zaś o choreo-graficzną oprawę spektaklu zadbała Zofia Węclawówna.

A przecież szkoda, że sztuka Gorina nie zabłysła w teatrze tak, jak błyszczący sam jej tekst...

JERZY BOBER

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
Tam, w Kalifornii osiedlił się, zdobył zawód, założył rodzinę. Obecnie jest cenionym wykładowcą, pracownikiem nauki specjalizującym się w problematyce patologii społecznej.

Kimberly jest przodującą uczennicą w szkole, pełni liczne funkcje społeczne. Uzdolniona muzycznie, jest flecistką w orkiestrze uniwersyteckiej. Przyjechała, wraz z młodszym rodzeństwem, pierwszy raz do Polski. Planując podróż zapoznała się głębiej niż dotąd z sytuacją w ojczyźnie ojca i dziadka. Szczególnie poruszyła ją świadomość trudności i cierpienia, jakie doznają Polacy w rezultacie złego stanu stosunków między obu krajami. Pełna dobrej woli, w odruchu chęci zrobienia czegoś o mogłoby przyczynić się do zmiany tej nienormalnej sytuacji — napisała list, przedstawiając o twarcie i szczerze swoje intencje i pragnienia.

Spółród bardzo wielu listów nadsyłanych do przewodniczącego Rady Państwa z wielu krajów, ten właśnie

Amerykańska rodzina polonijna u Wojciecha Jaruzelskiego

list, napisany w marcu bieżącego roku, miał szczególną wymowę i charakter. Oto jego treść:
„Szanowny Panie Jaruzelski! Jestem 17-letnią dziewczyną. Mój ojciec (biostatyk), moja matka (specjalistka w zakresie problematyki rodzice-dziecko), moja młodsza siostra i brat oraz ja mamy nadzieję odwiedzić w drugiej połowie lipca 1986 roku Warszawę, Polskę, miejsce urodzenia mojego tatusia.

Przygotowując się do tej podróży, czytałam o Polsce. Dowiedziałam się, że naród polski cierpi niepotrzebnie wskutek obecnych warunków finansowych, które wytworzyły się w wyniku złych stosunków między obu naszymi krajami. Myślę, że jest to nieszczęśliwe, gdyż historycznie stosunki między naszymi krajami były dobre.

Zastanawiam się nad ideą, że być może osoba prywatna mogłaby mieć sposobność przyczynienia się do przemian w naszym kraju.

Przypuszczam, że dla zawodowych dyplomatów taki pomysł może wydać się szalony. Jednak chciałabym zaznaczyć, że ich podejście też nie odnosiło powodzenia. Być może także młodzieńcze podejście, nieograniczone całym protokołem dyplomatycznym, może być właśnie tym kluczem do złagodzenia napięcia i utworzenia drogi pokoju i dobrobytu.

Mam nadzieję, że nadszedł czas, aby nasze kraje miały lepsze stosunki niż obecnie. Gdyby to było możliwe, chciałabym spotkać się z Panem, a także z inną odpowiednią osobą, aby omówić obecną sytuację.

Kocham mojego ojca i naród polski. Mam nadzieję i modlę się, że w jakiś sposób podejście to, polegające na wykozystaniu młodych ludzi jako pośredników, choć politycznie naiwne, może okazać się skuteczne w osiągnięciu celu pożądanego przez oba nasze kraje.

Jest coś symbolicznego w tym właściwym młodości optymizmie, w tej autentycznej wierze i przekonaniu, że do rozwiązywania skomplikowanych problemów między narodowych mogą przyczynić się nie tylko zawodowi politycy, ale i zwykli ludzie, grupy społeczne. To jeszcze jeden przykład, jak młode pokolenie widzi swoją odpowiedzialność za przyszłość stosunków amerykańsko-polskich. Ważne jest przecież wszystko, co tworzy tkankę zblizającą narody, społeczeństwa, państwa. Szczególnie zaś znaczenie ma to, że manifestują takie szlachetne intencje członkowie wielkiej amerykańskiej społeczności polonijnej.

Pozjazdowe spotkanie w debickim „Stomilu”

Debickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil” w Debicy, jako jedno z pierwszych przedsiębiorstw w Tarnowskim uporały się z problemami produkcyjnymi, dającymi o sobie znać na początku lat osiemdziesiątych. Nie znaczy to, że kłopotów nie brakowało. Przede wszystkim dotyczyło to braków surowcowych. Problem ten udało się częściowo zminimalizować, wprowadzając w życie wiele programów oszczędnościowych. Mówiono o tym m. in. wczoraj w trakcie spotkania przedstawicieli załogi „Stomilu” z delegatami na X Zjazd PZPR. Obecni byli przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego w Sejmie PRL Stanisław Opałko oraz Tadeusz Fornal, Tadeusz Filipowicz. W trakcie dyskusji podkreślano konieczność rozwoju kultury, oświaty budownictwa mieszkaniowego i wzmocnienia działań w zakresie ochrony środowiska naturalnego. Na pytania i uwagi wynikłe w trakcie dyskusji odpowiadał Stanisław Opałko. (wysz)

Spotkanie z Jackiem Inwaldem

Wczoraj odbyło się spotkanie pracowników Urzędu Miasta Krakowa z delegatem na X Zjazd PZPR, pierwszym sekretarzem KD PZPR w Krakowie-Sródmieściu Jackiem Inwaldem. Tematem spotkania była realizacja uchwał zjazdowych. Sekretarz J. Inwald podkreślił, iż materiały zjazdowe zostały przygotowane po szerokiej konsultacji społecznej, w wyniku wielomiesięcznej dyskusji przedzjazdowej. Obecnie nadszedł czas realizacji uchwał i wykonania konkretnych zadań, postawionych przez X Zjazd. W spotkaniu uczestniczyli wiceprezydenci Jan Nowak, Janusz Jakubowski i Marian Kulig.

Partyjna delegacja ze Smoljana w Nowosądeckim

Na zaproszenie KW PZPR w Nowym Sączu z 5-dniową roboczą wizytą przebywała w Nowosądeckim grupa lektorów KW KPB ze Smoljana pod przewodnictwem kierownika Wydziału Administracyjnego KW KPB Doko Krajew. Bułgarscy goście prezentowali na spotkaniach w zakładach pracy Nowego Sącza, Limanowej i Krynicy zadania w pracy partyjnej w świetle uchwał XIII Zjazdu.

zdu KPB, Delegacja bułgarska spotkała się z sekretarzem KW PZPR w Nowym Sączu Januszem Tomalskim i kierownikiem Wydziału Ideologicznego KW PZPR Stanisławem Kućką. Ponadto odbyły się spotkania z władzami politycznymi Nowego Sącza, Limanowej i Zakopanego. (sk)

Z wizytą u harcerzy

Krakowskie organizacje młodzieżowe zadbały o to, by program obozów szkoleniowo-wypoczynkowych był bogaty i wszechstronny. Obejmuje on m. in. spotkania z ciekawymi ludźmi, działaczami politycznymi i społecznymi. Wczoraj gośćmi harcerzy przebywających na obozie w Goławku i działaczy ZSMP w Gródku nad Dunajcem byli przedstawiciele oddziału Stowarzyszenia „Wisła-Odra” w Krakowie. Tematem, który wywołał długą i ożywioną dyskusję, były stosunki polsko-niemieckie w przeszłości oraz aktualne stosunki między Polską i RFN. Problematykę tę szeroko naświetlił doc. dr hab. Erhard Cziemer — politolog, niemieczanin, i przewodniczący stowarzyszenia.

Młodzież interesowała się także programem i formami pracy stowarzyszenia deklarującą chęć uczestniczenia w tej działalności.

Sztandar dla Zrzeszenia Prywatnego Transportu

Z okazji święta transportowców, która przypada tradycyjnie 25 lipca Krakowskie Zrzeszenie Prywatnego Transportu, skupiające 5-tysięczną rzeszę taksówkarzy osobowych, bagażowych, właścicieli pojazdów ciężarowych i pomocy drogowej otrzymało sztandar, ufundowany w całości z własnych składek członkowskich.

Utworzone przed dwoma laty ZPT nawiązuje do starych, dobrych tradycji krakowskich przewoźników. Przechowuje się tu z pięcioletnim sztandarem założonego w r. 1914 Stowarzyszenia Właścicieli Dorożek Konnych. Wiele też, mimo kłopotów z zaopatrzeniem w olej, paliwo i części zamienne, robi się dla podniesienia jakości i kultury usług przewozowych.

Na uroczystości w ZPT obecny był wiceprzewodniczący KK SD Stanisław Pilniakowski. (jes)

Podwyżka cen mięsa

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) nych artykułów żywnościowych żywnościowo średnio o 5,3 proc. w całym 1986 r. Jest między tymi trzema rodzajami to wskaźnik niższy od zakładanego w Centralnym Planie Roczny na 1986 r. — mimo że wzrost dochodów pieniężnych ludności jest wyższy od planowanego.

Podwyżka cen mięsa i przetworów mięsnych, podobnie jak wprowadzone wcześniej podwyżki cen innych podstawowych artykułów żywnościowych, została spowodowana wzrostem kosztów produkcji w rolnictwie, przetwórstwie żywności i obrocie artykułami żywnościowymi. Musi bowiem być utrzymany odpowiedni związek między poziomem cen środków produkcji dla rolnictwa, cen skupu produktów rolnych i cen detalicz-

Nazwa artykułu	cena w zł za 1 kg dotychczasowa	nowa	wzrost ceny w proc.
1. boczek wieprzowy	130	140	7,7
2. schab wieprzowy	540	584	8,1
3. żeberka wieprzowe	120	130	8,3
4. łopatką wieprzową	320	346	8,1
5. karkówka wieprzowa	448	484	8,0
6. mięso wołowe z kością (karkówka, szponder)	110	118	7,3
7. mięso wołowe bez kości z udźcą i łopatką	340	368	8,2
8. kurczątka bite patroszone	206	222	7,8
9. szynka wieprzowa gotowana	896	968	8,1
10. kiełbasa krakowska parzona	436	472	8,3
11. kiełbasa białostocka	230	248	7,8
12. kiełbasa z wywizną	240	260	8,3
13. kiełbasa litewska	208	224	7,7
14. mortadela	130	140	7,7
15. parówki	220	238	8,2

Ankieta CBOS

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) mu charakterem samych norm prawnych.

Znajdujący się w zdecydowanej mniejszości krytycy prawowładności motywowali swoje stanowisko bądź to twierdzeniami o przypadkach swoistej „nierówności wobec prawa” bądź też podejrzeniami dotyczącymi nadużywania go przez administrację, instytucje i urzędy.

Na pytanie kto w największym stopniu stosuje się do obowiązujących norm prawnych, respondenci wskazali przede wszystkim centralny aparat władzy (27 proc.), władze lokalne (11,8 proc.), administrację gospodarczą (9,3 proc.) i samych obywateli (7,9 proc.).

Choć wśród instytucji stojących głównie na straży prawa wymieniono sądy, prokuraturę i Milicję Obywatelską, tym niemniej wyrażono pogląd, że nie zawsze wywiązują się one w pełni ze swych zadań. Całkowicie pozytywnie oceniono je od 20 do 36 proc. ankietowanych.

Odpowiadając na pytanie związane z oceną wyników i kar sądowych, za takie przestępstwa jak kradzieże, napady, gwałty itp. większość ankietowanych (57,4 proc.) uważała je za zbyt łagodne domagając się surowszych sankcji.

Rygoryzm cechował również opinie ankietowanych o dwóch ustawach uchwalonych przez Sejm PRL w maju ub. r., których działanie przewidziano na okres najbliższych trzech lat. Blisko połowa respondentów domagała się bodźcem wprowadzenia przepisów tych ustaw, na stałe do kodeksu karnego.

Ponad 66 proc. respondentów powitałoby z uznaniem powołanie przez Sejm niezależnego organu broniącego praw obywatelskich, a blisko 40 proc. uważało to za rzecz „wręcz konieczną”.

Na naszej planecie miliony lat temu. Być może wówczas nie było jeszcze tlenu, lub było go mało. W każdym razie jest to trw. beztlenuowiec. Dokładnie wieku nie udało się ustalić. Ponieważ sam się nie rozmnąga, a partnera nie ma, naukowcy obawiają się, że być może — zakończy niebawem żywot i to w dodatku bez chrztu i metryki. Nie ma bowiem oficjalnej nazwy, a wiek jest ciągle trudny do ustalenia.

Tajemniczy „potwór” sprzed milionów lat

wisku wodnym i tamże żywi się bakteriami i mikroorganizmami, na które energicznie poluje.

Oczywiście organizm ten, który poza wspomnianą nazwą tajemniczy „potwór” nie ma innej, gdyż „nie pasuje” do dzisiejszej klasyfikacji tego typu

FAMA na CH...

(CIĄG DALSZY ZE STR. 2)

Nagrody im. Maksa Szoca nie przyznano. Nikt — to prawda gorzka — nie był jej godzien.

A skarżył się ten animator i współtwórca famowskich wzorców już przed dziesięciu laty:

„Snuje się po Swinioujściu z odradającym obliczem — FAMA, co była czymś kiedyś a teraz jest niczem”

A co biedny powiedziabym dzisiaj, gdyby żył?

Najsmutniejsze jest, moim zdaniem, to, że gdyby FAME zlikwidować, unicestwić, będzie jeszcze gorzej. Mimo wszystkich mankamentów jest jedną z ostatnich desek ratunkowych kultury studenckiej. Tej faktycz-

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

PS 9 lipca 1986 roku do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie przystąpiło około 81 tysięcy maturzystów.

KPCB Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Krakowie

ZATRUDNI NATYCHMIAST

w podległych Zakładach Ceramiki Budowlanej na terenie województwa krakowskiego:

- palaczy kotłów wysokoprężnych
- operatorów wózków widłowych
- operatorów sprzętu ciężkiego
- mechaników sprzętu ciężkiego
- elektryków
- tokarzy
- ślusarzy-sprawczy gazowych i elektrycznych
- murarzy
- dekarzy
- cieśli-stolarzy
- blacharzy
- niewykwalifikowanych pracowników produkcyjnych ORAZ

- inżynierów lub techników ceramików na stanowiska kontrolerów jakości
- inżynierów lub techników mechaników
- głównego energetyka
- samodzielne księgowe
- specjalistów ds. socjalnych oraz spec. ds. organ.-prawnych
- portierów
- gonia

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIĄ:

- wysokie wynagrodzenie wg Zakładowego Systemu Wynagrodzeń
- atrakcyjne świadczenia socjalne
- świadczenia z „Karty Pracownika Budownictwa”
- możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych
- zakwaterowanie w hotelu pracowniczym

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu KPCB Kraków, ul. Bratysławska 5, tel. 34-15-66, 34-16-50, 34-17-29, 34-18-49.

UWAGA: pracownikom prowadzącym własną budowlę lub remont Przedsiębiorstwo ułatwi nabycie materiałów budowlanych! K-4611

Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL” w Krakowie, os. Kościuszkowskie 2

ZATRUDNI natychmiast

- starszych projektantów, projektantów i asystentów o specjalności:

- architekt
- konstruktor
- instalacje sanitarne

BIURO ZAPEWNIĄ:

- korzystne warunki placowe
- specjalne uprawnienia wynikające z „Karty Pracownika Budownictwa”
- Biuro jest członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej „Budostal” oraz posiada możliwość zakwaterowania w hotelu robotniczym
- Biuro oferuje szeroki zakres działalności socjalnej dla pracowników i ich rodzin w ośrodkach wczasowych i kolonijnych, możliwość korzystania z zakładowej stołówki

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje i informację udziela Dział Kadr, tel. 48-47-68 wewn. 189.

Dojazd tramwajami linii 1, 14, 16, 20, 25, 26 oraz autobusem 123, 132, 198, pos. „B”. K-4392

Południowe Zakłady Przemysłu Skózanego „CHELMEK” Oddział w Krakowie

zatrudnią

- kracowe
- kracze skóry miękkich
- mechanika maszyn szyczych
- absolwentów szkół zawodowych
- pracowników niewykwalifikowanych do przyuczenia zawodu
- magazyniera
- sprzątaczkę
- hydraulika-ślusarza

Zakład wypłaca nagrody jubileuszowe, dodatek za staż pracy, fundusz motywacyjny w wysokości do 200%.

ZGŁOSZENIA: PZPS „Chelmek”, Oddział Kraków, ul. Sołtyka 19 (wejście od ulicy Łazarza), telefon 21-13-04. K-4362

MUZEUUM NARODOWE W KRAKOWIE

przyjmie do pracy

na nowych, korzystnych warunkach placowych:

— WARTOWNIKÓW STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ

— POMOCNIKÓW MUZEALNYCH

— STOLARZY

— PRACOWNIKÓW TRANSPORTU

— KONSERWATORÓW DZIEŁ SZTUKI oraz GŁÓWNEGO SPECJALISTĘ DS. TECHNICZNYCH

Zgłoszenia w Dziale Spraw Pracowniczych Muzeum, ul. Manifestu Lipcowego 12, tel. 22-75-92, 22-27-33, w godzinach 7.30—15.30. K-4054

FABRYKA MASZYN ODLEWNICZYCH w Krakowie, ul. Cystersów 16

ZATRUDNI ZARAZ

- tokarzy, wyłazaczy, frezerów
- ślusarzy maszynowych, narzędziowych i remontowych
- spawaczy elektrycznych i gazowych
- suwnicowych
- hydraulików
- blacharzy-dekarzy
- malarzy-lakierników
- stolarzy
- palaczy kotłów wysokoprężnych i pomocników palacza
- pracowników obsługi pil tarzowych
- pracowników obsługi frutownic
- kierowcę samochodowego
- kierowcę wózków akumulatorowych i spalinowych
- sprzątaczkę wydzielal
- pracowników niewykwalifikowanych
- techników elektryków i mechaników
- pracownice z wykształceniem ekonomicznym lub ogólnym do pracy w sekcji emisji.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Służby Pracowniczej Kraków, ul. Cystersów 16, telefon 11-10-33, wewn. 126 w godz. 8—14.

Zakład posiada bufet, stołówkę, zakładową służbę zdrowia, dwa ośrodki wczasowe.

Wypłacamy deputat węglowy, dodatek za staż pracy, nagrody jubileuszowe, premie motywacyjne. K-4702

TWD „STOLMAR” — Przedsiębiorstwo Zagraniczne Produkcji Rynkowo-Eksportowej z siedzibą w Czekanowie k/Gliwice, ul. Gliwicka 1a 44-137 Czekanów, telefony: centrala 31-50-51, 31-50-52, telex: 036118, Dział Zbytu: 31-78-05

oferuje PT Klientom

- uniwersalne pasty pigmentowe do barwienia farb olejnych, ftalowych, emulsyjnych i wodnych w szerokiej gamie kolorów
- Biotox R-12 — uniwersalny środek impregnujący drewno przed grzybem, pleśnią i szkodnikami drewna
- emulsja bitumiczna do izolacji przeciwwilgociowych, gruntowania podłoża pod pokrycia dachowe i izolację z papy
- Stolbit — preparat antykorozyjny do ochrony podwozi samochodowych
- plyn do mycia naczyń „Sosenka”
- konfekcje damska, męska i młodzieżowa

Oferujemy atrakcyjne warunki dostaw. ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY. K-6275

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA IM. ST. STASZICA W KRAKOWIE

zatrudni

- HYDRAULIKÓW
- MURARZY
- MALARZY
- STOLARZY
- DEKARZY
- POSADZKARZY
- GALWANIZERÓW
- PALACZY
- ROB. DO PRACY CIĘŻKIEJ

Korzystne warunki wynagrodzenia i socjalne. Uczelnia prowadzi stołówkę oraz bary.

Wszystkim pracownikom gwarantujemy zdobycie kwalifikacji w ramach kursowego szkolenia zawodowego.

Dokładnych informacji udziela Dział Spraw Osobowych AGH im. St. Staszica w Krakowie, al. Mickiewicza 30, paw. C-2, pokój 18, w godz. 8—15, tel. 33-91-00, wewn. 32-53. K-4788

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie

zatrudni zaraz

następujących pracowników:

- w Warsztacie Szkoleniowym Ślusarstwa w Krakowie-Pleszowie, ul. Nadbrzeże 10, tel. 44-16-80 — 3 tokarzy (w tym 1 instruktor praktycznej nauki zawodu) — 3 ślusarzy — frezera — szlifiera
- w Biurze Zakładu Kraków, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88 wewn. 43 — z-cę głównego księgowego
- w Warsztacie Szkoleniowym Stolarstwa i Ślusarstwa w Cichowie, tel. Cichów 19 — głównego księgowego

Warunki pracy i płacy do omówienia w jednostkach zatrudniających pracowników lub w Biurze Zakładu, ul. Dietla 38, tel. 66-10-88 wewn. 26, pokój nr 13, I piętro. K-4909

Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „POSTĘP” w Krynicy

ZATRUDNI natychmiast

- głównego mechanika — wymagane wykształcenie minimum średnie techniczne i odpowiedni staż pracy na kierowniczym lub samodzielnym stanowisku
 - technologię przetwórstwa mięsnego — wymagane wykształcenie średnie o kierunku przetwórstwo mięsne i minimum 3 lata pracy w branży mięsnej
- Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zarządu Spółdzielni, 33-380 Krynica, ul. Kościuszkowski 58, tel. 22-90. K-4917

SPÓŁDZIELNIA PRACY „MECHANIKA” w Krakowie, ul. Łazarza 13

zatrudni natychmiast

- brakarzy
- konservatorów narzędzi i maszyn
- tokarzy
- lakierników do malowania elementów metalowych lakierem piecowym
- galwanizera
- ślusarzy
- formierza-odlewnika
- pomocników murarzy
- elektroników
- pracowników transportu
- pracowników niewykwalifikowanych — mężczyzn ORAZ
- kierownika Działu Zbytu
- sam. rew. ds. finansowo-księgowych
- konstruktora-technologię

Warunki pracy wg obowiązującego układu zbiorowego dla pracowników spółdzielczości pracy.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Spółdzielni w Krakowie, ul. Łazarza 13, tel. 21-11-06. K-4607

W związku z rozbudową zakładu

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU BETONÓW „PREFABET” w Skawinie, ul. Energetyków 1

przyjmie natychmiast do pracy

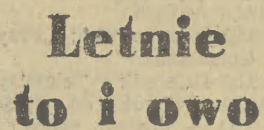
następujących pracowników:

- inżynierów mechaników z praktyką
- inżynierów budownictwa o specjalności prefabrykacja i materiały budowlane z praktyką

Zakład zapewni:

- wynagrodzenie zgodne z Zakładowym Systemem Wynagrodzenia
- otrzymanie mieszkania w okresie 3 lat
- zakwaterowanie w hotelu robotniczym
- całodzienne wyżywienie w stołówce zakładowej
- możliwość korzystania z wczasów nad morzem i w górach
- możliwość nabycia materiałów budowlanych

Zgłoszenia przyjmuje Dział Pracowniczy PPB „Prefabet” Skawina, ul. Energetyków 1, tel. 76-17-55, wewn. 41. K-2620



psychiatrycz-
pniepie diegli w
w chwili do-
Z, snajdowa-
fiziologiczne-
nia pienie
ryskania. Nie-
Agatę M. do-
wolać u ba-
tycia Aga-
podstaw do
eniu do czy-
nie się przed
ławie oskar-
pinie i fa-
nie zmienia-
nicipie Tere-
oa. Rozwaje-
psychologicz-
przekajacego.

rekordowo duzo olimpijczy-
kow: ❶ w "KOBIECE I
ZYCIUM" (nr 30) wszystko o
kamionellach, bakteriach
zanych, ❷ "zatruczaczami mie-
sa" — gwałtowne rozprze-
strenianie sie ich nalezy ❸
z szybkim rozwojem
przemyslowej hodowli dro-
bici; ❹ w "TYGODNIKU
KULTURALNYM" o bez-
względnej i slepej chciwosci
w sprawach, ktorymi zajmu-
je się Wydział Spadkow
MSZ, o posuwaniu się do
fabrykowania falszwyich
dokumentów o ❺ i ❻;
w cyt. "ODRODZENIU" o
tym jak się odzwiały aby
zmniejszyć ryzyko zachoro-
wania na nowotwora ❷ w
"ZL" pikantne wspomnienia
Rogera Vadima o Brigitte
Bardot

PONADTO PRZECZYTA-
 LISMY: ❶ w „PANORA-
 MIE” dyskusję z udziałem
 naukowców, którzy mają
 nadzieję swych wychowanków
 rekordowo dużo olimpijczy-
 ków; ❷ w „KOBIECE I
 ŻYCIU” (nr 30) wszystko o
 salmonellach, bakteriach
 zwanych „zatruwaczami mię-
 sa” — gwałtowne rozprze-
 strzenianie się ich należy za-
 łożyć z szybkim rozwojem
 przemysłowej hodowli dro-
 biu; ❸ w „TYGODNIKU
 KULTURALNYM” o bez-
 względnej i ślepej chwale
 w sprawach, którymi zajmu-
 je się Wydział Spadków
 MSZ, o posuwaniu się do
 fabrykowania fałszywych
 dokumentów o śniadzi; ❹
 w cyt. „ODRODZENIU” o
 tym jak się odzywał aby
 zmniejszyć ryzyko zachoro-
 wania na nowotwora ❺ w
 „ZL” pikantne wspomnienia
 Rogera Vadima o Brigitte
 Bako.